

# NOWY DZIENNIK

W Y D A N I E

10

W I E C Z O R N E

## Foerster wrócił z niczym z Londynu

**Dyskusje w sprawach gdańskich mogą być prowadzone wyłącznie w Warszawie**

Londyn, 16. 7. (A) Gauleiter gdanski Foerster, odleciał wczoraj wieczorem z Croydon do Berlina po tygodniowym pobycie w Londynie. Znamienne jest, że podobnie jak swego czasu przywódca Niemców sudeckich, Henlein, tak i obecnie Foerster starał się nawiązać stosunki przede wszystkim z politykami angielskimi opozycyjnymi. Faktycznie odbył rozmowy z przywódcą Labour Party posłem Daltonem, przywódcą partii liberalnej sir Archibaldem Sinclairem i posłem konserwatywnym krytycznie usposo-

bionym do polityki Chamberlaina, Churchillem.

Według informacji z kół parlamentarnych, Foerster spotkał się z dość chłodnym przyjęciem, a jak twierdzi korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian” dano mu wyraźnie do zrozumienia, że wszelkie dyskusje w sprawach gdańskich powinny być prowadzone w Warszawie.

\* \* \*

Paryż 16. 7. (A) Od czasu głośnego artykułu Knickerbockera, który w alarmujący sposób przedstawił sytuację Gdańska, zagadnienie stosunków polsko - gdańsko - niemieckich nie schodzi z łamów prasy tutejszej. Do kwestii tej powraca p. Tabouis omawiając

na łamach „Oeuvre” znaczenie wizyty londyńskiej Gauleitera Forstera „niekoronowanego króla gdańskiego”. Publicystka, dowiaduje się że dygnitarza hitlerowskiego przyjęto na ogół bardzo chłodno i okazano mu dużo mniej zainteresowania niż niedawno Henleinowi. Kierownicze osobistości angielskie dały mu do zrozumienia, że Anglia nie mogłaby pozostać obojętna w wypadku definitywnego ustalenia panowania Rzeszy w W. Mieście.

Z drugiej jednak strony londyńskie koła germanofilskie zapewniły go, że zajęcie Gdańska nie spotkałoby się z silniejszym sprzeciwem ani ze strony Anglii, ani Francji, wywołując co najwyżej papierowe protesty dyplomatyczne. Podobnie też mówiono, pisze publicystka, że cała ta kwestia stanowi zagadnienie wewnętrzne obchodzące tylko Polskę i Rzeszę. W konkluzji artykułu stwierdza, że wizyta Forstera powinna się przyczynić do utrzymania w chwili obecnej dotychczasowego status quo w Gdańsku.

## Trzecia Rzesza nie zadowolili się projektem rządu czechosłowackiego

**Konferencja ambasadora brytyjskiego z zastępcą Ribbentropa**

Londyn, 16. 7. PAT. Prasa angielska donosi, że ambasador brytyjski w Berlinie Henderson, który po krótkim pobycie w Anglii powrócił do Berlina, odbył wczoraj rozmowę z podsekretarzem stanu Weissaeckerem, zastępcą min. spr. zagr. Ribbentropa.

Jak donosi „Times” Weissaecker wyjaśnił w toku tej rozmowy, że t. zw. rewelacje jednego z dzienników angielskich w sprawie rzekomo jaskrawo antybrytyjskiego wykładu gen. Reichenaua na temat strategicznych korzyści sojuszu niemiecko - hiszpańskiego w razie konfliktu z W. Brytanią, są wymysłem, albo-

wiem gen. Reichenau nigdy w Hiszpanii nie był i żadnego takiego wykładu nie wygłosił.

Dziennik twierdzi, że Weissaecker wyrazić miał w ogóle zastrzeżenia Niemiec co do stanowiska zajętego ostatnio przez prasę angielską w stosunku do Niemiec, m. in. również w związku z pomawianiem Niemiec o nowe szeroko zakrojone zbrojenia lotnicze. W toku rozmowy Weissaecker miał dać wyraz rozczarowaniu Niemiec, że wojna do-

mowa w Hiszpanii przeciąga się, co znacznie przedłuża okres powszechnej europejskiej niepewności, a zwłaszcza utrudnia opracowanie podstaw współdziałania niemiecko - brytyjskiego. Poruszono także sprawy czechosłowackie i według „Timesa” rozmowa ujawniła, że rząd niemiecki nie zadowolili się projektem rządu czechosłowackiego załatwienia żądań Niemców sudeckich.

### Pożar zniszczył miasto

Mediolan, 16. 7. PAT. Miejscowość Storo — położona na zachód od jeziora Garda, zniszczo-

na została doszczętnie przez gwałtowny pożar. Około 200 osób zostało pozbawionych dachu nad głową. Wyrządzone szkody przekraczają milion lirów.

# Wymiana listów między Chamberlainem a Daladier

Londyn, 16. 7. (R) „Daily Herald“ donosi na podstawie źródeł francuskich, że między prem. Chamberlainem i prem. Daladier nastąpiła w przedniu wizyty króla Jerzego w Paryżu serdeczna wymiana prywatnych listów, które są dokumentami o wielkim

znaczeniu państwowym. Listy te są wzajemnym zapewnieniem jaknajściślejszej współpracy obu rządów. W listach tych poruszono ogólne zagadnienia polityki oraz takie sprawy, jak Czechosłowacja, Hiszpania i Morze Śródziemne.

# Jak ludność Nowego Jorku witała Hughesa

Nowy Jork 16. 7. (R) Ludność Nowego Jorku organizowała dziś dla Hughesa i jego towarzyszy tryumfalny pochód przez Broadway do ratusza gdzie odbyło się przyjęcie. Hasło do wyruszenia pochodu dał trzykrotny gwiazd siren statku, stojącego na kotwicy u wyspy Manhattan, poczem rozległ się ogłuszający ryk wszystkich syren dzielnicowych, trąb samochodowych oraz entuzjastyczne okrzyki zgromadzonej ludności. Hughes, jego towarzysze oraz najbliższa jego rodzina posuwali się przez Broadway, zasypywani z okien drapaczy chmur lawiną konfetti, serpentyn, kartek papieru i kwiatów. Wszystkie okna domów wzdłuż których prze-

chodził pochód przybrane były kwiatami, girlandami i gałązkami zieleni. U wrót ratusza powitał bohaterskich lotników burmistrz Nowego Jorku La Guardia. Hughes odpowiedział krótko zaznaczając, że lot jego nie był żadną akrobatyczną sztuką, lecz wykonaniem starannie przygotowanego planu. Po krótkim przyjęciu w ratuszu pochód powrócił przez Broadway i 5-ą Avenue do Metropolitan klubu, gdzie odbyło się wielkie śniadanie na cześć bohaterskich lotników. Entuzjam, z którym witała ludność Nowego Jorku Hughesa, trudno jest opisać. Nowy Jork nie widział nic podobnego od czasu powitania Lindbergha.

# Cyklon nad Nowym Jorkiem

Nowy Jork, 11. 7. (R) Wybrzeże New Jersey zostało na długości 10 km i szerokości 6-u od Redbank aż do Seabright zniszczone cyklonem. Wyrządzone straty przekraczają 100 tysię-

cy dolarów. Równocześnie szalała w ciągu dwóch godzin niezwykle gwałtowna burza nad Nowym Jorkiem. — Połączenie radiowe z Europą uległo na krótki czas przerwaniu.

# Prezydent Irlandii -- ofiarą katastrofy samochodowej

Dublin, 16. 7. PAT. Samochód, którym jechał prezydent Irlandii dr Douglas Hyde zderzył się w pobliżu Athlone z innym samochodem. Prezydent, który udawał się do Dublina do swej prywatnej posiadłości French Park odniósł lekkie obrażenia.

Castellon, 16. 7. PAT. Agencja Havasa donosi: Dziś rano ugodził pocisk artyleryjski w samochód, którym jechało 4 operatorów filmowych, dokonujących zdjęć z polecenia departamentu propagandy. Wszyscy 4 reporterzy odnieśli ciężkie rany.

# Tragiczna walka pasterza z niedźwiedziem

Czerniowce, 16. 7. PAT. W gminie Caineni koło Ramnicul Valcea rzeka Olt wyrzuciła na brzeg zwłoki młodego mężczyzny oraz niedźwiezia. Ubranie mężczyzny wskazuje, że chodzi tu o młodego pasterza. Według przypuszczeń chłó-

pak został zaatakowany przez niedźwiedzia, lecz wkrótce po tym zarówno napastnik jak i napadnięty stoczyli się w czasie szamotanii się do rzeki, w której ponieśli śmierć od utonięcia.

# Adw. Hofmokl-Ostrowski skarży Kiepurę

Warszawa, 16. 7. (A.) Do sądu grodzkiego w Warszawie wpłynęła sensacyjna skarga adwokata Zygmunta Hofmokl-Ostrowskiego przeciwko Janowi Kiepurze z powodu słów, które śpiewak wypowiedział na konferencji prasowej w Hotelu Europejskim dnia 4 lipca. Oświadczył on m. in. „gdyby nie było opery nie mielibyśmy Chopina, Moniuszki i Szymanowskiego. Ja sam musiałbym być adwokatem albo paść świnie“. W uzasadnieniu skargi — pisze

Hofmokl-Ostrowski — nie stanowi to zbyt wiele wyłomu we własnym poszanowaniu naszym, jeżeli tego rodzaju wybryki pochodzą od ludzi bez nazwiska i pozycji również nie dysponujących szkodliwym jak w tym wypadku dla godności stanu naszego rezonansu. Jeżeli jednak na wykroczenie takie pozwala sobie człowiek o głośnym nazwisku, dla którego cały kraj nasz ma niezaprzeczone sentymenty za jego propagandowe zasługi i ofiarności na cele

## Regularna komunikacja Warszawa — Helsinki

Kowno 16. 7. PAT. Dziś o godz. 14.20 na lotnisko kowieńskie przybył z Warszawy i Wilna pierwszy polski samolot „Lotu“, który rozpoczął regularną komunikację Warszawa — Helsinki, skierowaną przez Kowno.

Samolotem tym przyjechał przedstawiciel „Lotu“ mjr. Piątkowski.

## Bezrobotni — do prac rolnych

Wiedeń, 16. 7. PAT. Namiestnik Austrii — Seyss Inquart wydał rozporządzenie, na zasadzie którego bezrobotni obojga płci mogą być powołani do robót polnych przy tegorocznych żniwach. Jeden z punktów tego rozporządzenia nakłada na tych bezrobotnych obowiązek sumiennego spełnienia tej pracy. W razie, jakiegokolwiek uchylenia się od tego obowiązku oczekiwać ich będą kary administracyjne, jak również mogą oni zostać pozbawieni przez pewien czas praw korzystania z zasiłku dla bezrobotnych.

## Burze nad Rumunią

Czerniowce, 16. 7. PAT. W ostatnich dniach przeszły nad Rumunią liczne burze, połączone z piorunami i gradem. W Satu Mare grad zniszczył połączenia telefoniczne, wybił setki szyb w mieście, a wichura powyrywała drzewa z korzeniami. W innej części kraju, w Turnu Severin grad poczynił duże spustoszenia w ogrodach owocowych. Również nad Morzem Czarnym w Konstancy szalejąca nawałnica zerwała z kotwice znaczną ilość statków i łódek w porcie, rozbijając je o mury i urządzenia portowe.

## Zamach samobójczy

Kraków, 16 lipca.

Do jednego z domów przy ul. Limanowskiego, przybył dziś rano niejaki Szewa Pomerania zamieszkały przy ul. Limanowskiego 32, i zrzucił się z ganku II. piętra. Zawezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło złamanie kości krzyżowej i wstrząs mózgu. Denata przewieziono do szpitala. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

## Filmowa centrala eksperymentalna w Rzymie

Od trzech lat czynna jest w Rzymie założona przez rząd włoski centrala eksperymentalna dla kinematografii która stanowi rodzaj akademii filmowej. W r. 1937 akademie włoska liczyła 147 słuchaczy z czego 11 cudzoziemców: 4 Niemców, 1 Austriak, 1 Węgier, 1 Łotysz, 1 Hiszpan, 1 Egipcjanin, 1 Chińczyk i 1 Polak. Jeżeli idzie o rodzaj wykształcenia, słuchacze dzielili się na następujące grupy: 22 kandydatów na reżyserów, 64 aktorów, 19 operatorów, 8 inżynierów dźwięku, 18 dekoratorów, 16 kierowników produkcji.

dobroczynności publicznej, jeżeli skutkiem tego inkryminowane wyrażenia powtórzyła cała prasa to reakcja na jego poniżającą enuncjację jest wymogiem tylko samoobrony zawodu adwokackiego jak i postulatem kultury powszechnej dla której obniżenia więcej się u nas powszechnie robi, niż dla jej upodobnienia do zachodu.

## „Autograf“ Kiepury

Warszawa 16. 7. (A) W tych dniach Jan Kiepura rozdawał hojnie autografy. Skorzystał z tego były fryzjer teatralny Kazimierz Kamiński i podsunął tenorowi weksel na 3.000 zł. który Kiepura nieopatrznie podpisał. Po kilku dniach do Hotelu Europejskiego zgłosiła się żona Kamińskiego z żądaniem wykupienia weksla. Sekretarz Kiepury, p. Leszczyński zorientował się jednak w oszustwie i wezwał policjanta. Przeciwno Kamińskiemu został spisany protokół o oszustwo.

# W obliczu rzeczywistości

## ŻYCIE W KIBUCU

KIBUC MERCHAWIA w lipcu.

Wczesnym rankiem już, budzi dzwon do pracy. Jakby za dołknięciem różdżki czarodziej skiej wstąpił nagle nowy duch, nowe życie, w śpiące damy, obory, stajnie, kuraki i maszyny. Skoordinowany ruch, warkot ruszających maszyn, ryk bydła, nawoływania towarzyszy, wszystko razem zlewa się w jeden, nieskończony rytm pracy, nowego powszedniego dnia.

Nadaremnie będziesz szukał w tym bogatym, urozmaiconym życiu codziennym, romantyki i piękna. Twarda rzeczywistość dnia, imperatyw życia, przy powszednim sukcesie gospodarczym, stwarzają już pełne zadowolenie nawet i poprzez szary obraz. Tylko widzowi z zewnątrz wydaje się ten barwny obrazek dnia kalejdoskopicznym wzorem, zmieniającym szybko kształty i wywołującym estetyczne wrażenia. Lecz ty, pracownik szary powszedniego dnia, w szalonym tempie usługujący maszyny o wielkiej wydajności, lub stwardniałą dłonią obrabiający upartą, spaloną od słońca ziemię, w znoju i pocie czoła, nie chcesz i nie możesz odczuć w danej chwili ich piękna, widzisz jedynie tylko efekt wydajności tej pracy i celowości całego wysiłku.

### Sami między sobą

Stojącemu z daleka od życia kibucowego, trudno sobie wyobrazić należycie jego wewnętrzną organizację, porządek i styl. Skąpa też jest literatura, która by umożliwiła zapoznanie się z tym życiem, a co więcej dość skomplikowana forma życiowa, niełatwa jest do poznania dla tego, kto w przejeździe lub w ciągu krótkiego pobytu chce wszystko przeniknąć. Jedynie długoletni pobyt w kibucu, umożliwia poznanie i wnikięcie, poprzez własne życie, w całą jego problematykę. Nic dziwnego, że najróżnorodniejsze koncepcje oceny krążą o życiu kibucowym, nieraz wprost śmieszne. A przecież życie to, w formie swej tak zewnętrznej jak i wewnętrznej jest bardzo skoordynowane i zorganizowane aż do doskonałości, gdyż tylko tą drogą można ująć w pewną formę społeczne setki charakterów i typów oraz zlać je w jednolitą twórczą grupę.

Z punktu widzenia gospodarczego, można w danym wypadku mówić o centralizacji funkcji, przy równoczesnej decentralizacji. Ostateczną instancją, decydującą we wszelkich sprawach, jest zazwyczaj ogólne zebranie członków. Raz na rok, wybiera się wewnętrzne instancje i funkcjonariuszy. Obok przedstawiciela kibucu, który pełni równocześnie funkcje kasjera, i sekretarza dla spraw wewnętrznych, społecznych i księgowości, istnieje rada gospodarcza, głównie dla spraw ekonomicznych. Każdy dział gospodarczy, jak n. p. obora, plantacje, drób i t. p. ma swoją zawodową, gospodarczą autonomię. Odpowiedzialność zań ponoszą w pierwszej mierze jego pracownicy, pod zarządem jednego obranego na rok-dwa. Podobną autonomię pracy mają działy obsługi, t. j. kuchnia, magazyn ubrań, dziecięciniec i t. p. Dzień w dzień, wieczorem, następuje przydział pracy, ogłaszany na specjalnej tablicy, przez osobnego funkcjonariusza, urzędującego dodatkowo, po normalnym dniu pracy. Wszelkie funkcje gospodarcze, odbywają się w ramach budżetu z góry ustalonego na rok, przez członków. Budżet obejmuje wszelkie pozycje gospodarcze, społeczne i kulturalne odpowiednie rady, jak kulturalna, wychowawcza, społeczna, sprawują swe funkcje, dla załatwienia wszelkich bieżących spraw.

### Praca kulturalna

W życiu kibucu, na wsi czy w mieście, odgrywa praca kulturalna bardzo wielką rolę. Troska o nią stoi na równi z troską o chleb codzienny i uważana bywa jako jedna z pierwszych potrzeb. Bogato wyposażona czytelnia w kilkadziesiąt czasopism z całego świata, biblioteka o kilku tysiącach tomów stale zasilana nowymi wydawnictwami, stoi do dyspozycji człon-

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika”)

ków. Również radio umożliwia kontakt z szerokim światem. W ramach budżetu kulturalnego zapewnione jest uczęszczanie do teatrów czy kina, co pewien czas. Specjalnym wzięciem w kibucach cieszy się wędrownie kino dźwiękowe o doskonałej aparaturze. Święta i uroczystości pełne treści, zrodzone na gruncie pracy i życia codziennego, są nieodzowną częścią pracy kulturalnej i społecznej. Historyczne święta i uroczystości, które w życiu gólsowym noszą tylko charakter symboliczny, zostały w nowej formie życia zreaktywowane, a wraz z nowymi zrodzonymi na tle nowej rzeczywistości upiększają powszednie dni. Takimi są dożynki, winobranie, święto pierwocin, postrzyżyny owiec, oraz inne, okolicznościowe, obchodzone w pełnym skupieniu. W normalnych czasach zjeżdżają się na nie całe rzesze znajomych i przygodnych gości, z miast i okolicy, wobec czego uroczystość taka nabiera często charakteru święta ludowego.

Po ciężkim dniu pracy, zdawałoby się, że tylko zasłużony odpoczynek i sen, czeka człowieka. Jednak wielkie podjęte zadanie, nie pozwala marnować czasu i zmusza do ciągłych wysiłków. Wieczorem, po pracy ożywia się sala czytelnia i biblioteki, jadalnia przyjmuje charakter klubu, gdzie kilka razy na tydzień odbywają się referaty na najróżnorodniejsze tematy, pogadanki aktualne rozprawy i dyskusje na tematy dnia. A gdy nadmiar złego zbrodnicza ręką zaatakują osiedle, lub zamierzy uszkodzić plony w polu chwytasz za broń, by przepędzić napastnika nieraz do białego rana pozostając na straży, by pomimo wszystko nazajutrz rozpocząć normalny dzień pracy.

### Dzieci — pokolenia jutra

Troska i piecza o przyszłość dzieła i konieczność kontynuowania go obowiązują do wielkich wysiłków, w dziedzinie wychowania dzieci. Tu staje się jakby na progu jakiegoś sanktuarium, którego nie wolno dotknąć lub uszkodzić. Wychowanie dzieci w kibucu, wskutek udoskonalanej formy, stanowi niezwykle ważną pozycję w budżecie, tak co do nakładu pracy, jako i co do innych wydatków. Dalekie jest ono jednak od przesady, zbytowego wydelikacenia czy rozpieszczenia tej młodej generacji. Zmierza ono jedynie racjonalnie i na podstawie zdobytych naukowych, do stworzenia fizycznie i duchowo zdrowego, idealnego typu, zdolnego do maximum do kontynuowania w chwili dojrzałości, wielkiego dzieła odbudowy ojczyzny w zmienionych do gruntu warunkach, t. j. lepszych od tych, w których byliśmy wychowywani.

Tak też wyrasta pod troskliwym okiem nowa generacja, rwąca się do samodzielności, strzeżona przed złymi wpływami młodzieży, o prostej a bogatej duszy, ukształtowanej w środowisku codziennej pracy i twórczości, ku wzniosłym celom. Obserwatorowi, lub przygodnemu gościowi, rzuca się niemniej w oczy dziecięciniec o specyficznych walorach, niż normalne urządzenia gospodarcze.

### Dwaj sąsiedzi

Dwa wielkie kompleksy gospodarcze i społeczne, o identycznych warunkach naturalnych, jednak o odmiennej formie społecznej. Z jednej strony „gospodarstwo kibucowe“, oparte na spólnocie gospodarczej, społecznej i politycznej, gdzie każdy, indywidualny wysiłek znajduje poparcie setek jemu podobnych, z drugiej strony „moszaw owdim“ składający się z drobnych gospodarstw samodzielnych indywidualnie zmagających się z trudnościami przy minimalnej spólnocie, opartej na zasadzie „pomocy wzajemnej“ i wspólnych operacji ekonomicznych. W spólnocie kibucowej, sukces gospodarczy jest też bezsprzecznie większy. Dołączają się i inne pozytywne strony, jak łatwiejsze uzyskanie kredytów, ekonomiczniejsze wyzys-

kanie inwentarza i sił roboczych, mechanizacja gospodarstwa i t. p. W moszawie zaś, rozrzucone działki pól, jakoteż całokształt tego rodzaju drobnego gospodarstwa, stoi bezwzględnie na przeszkodzie maksymalnej racjonalizacji. Natomiast jako wielkie plus, należy podkreślić większą samowystarczalność gospodarzą moszawu, większe uniezależnienie się od rynku zewnętrznego właśnie dzięki mniejszej racjonalizacji gospodarczej. W drobnym gospodarstwie moszawu podobnym zasadniczo do 15-20-hektarowego gospodarstwa polskiego, gdzie nie ma rachunku rentowności, godzin pracy i t. d., opłaca się wyrabiać masło dla własnego użytku, utrzymywać ogród warzywny i mały sad wyłącznie dla siebie, inaczej niż n. p. we wielkim gospodarstwie kibucowym, gdzie gałęzie tej pracy tak często muszą zostać wyeliminowane, wskutek swej nierentowności.

Ostatnio daje się zauważyć w moszawie ciekawy pęd ku kolektywizacji. Członkowie moszawu, organizują się w kolektyw rolny t. zn. wspólnie uprawiają pola wspólnie zbierają plony, po czym równomiernie partycypują w dochodzie czy ewentualnej stracie. Podobnie na zasadzie kolektywizacji prowadzą moszawy wspólne obory, owczarnie czy też sady. Ta kooperacja rolna wykazuje o wiele więcej rentowności, naturalnie przy większych trudnościach natury społecznej. Te to dwie formy gospodarki rolnej w Palestynie, kibuc i moszaw owdim, już to z punktu widzenia gospodarczego już to ustroju społecznego, stanowią ciekawy obiekt obserwacji i studiów.

### Kontakt ze światem

Pomimo szeroko rozgałęzionej działalności członków kibucu i ciężkiej walki o byt ciągną na ich barkach różne jeszcze zadania. Tu trzeba pomóc młodemu osiedlu w zagospodarowaniu się lub samoobronie, tam znowu trzeba umożliwić hachszarę w różnych gałęziach, kandydatom na osiedlenie. Nie wolno też zapominać o pracy wychowawczej w organizacjach młodzieży w golusie, do której to kibuc wysyła też swych ludzi.

Jakkolwiek ściśnione i odgraniczone w pewnym sensie, jest życie kibucowe, pozostaje jednak szeroki kontakt z resztą świata. Członek kibucu, otrzymujący w roku 8—10 dni urlopu, spędza je zazwyczaj u znajomych w mieście, gdzie styka się z odmiennym środowiskiem, mając możliwość wyjść poza ów chiński mur, okalający do niedawna życie kibucowe.

Wiele też sposobności nadarza się w wolnych od pracy dniach „skoczyć“ przygodnym autem w bliskie lub odległe kolonie, odwiedzić, poznać i wrócić. Specjalną przynętę dla weteranów kibucowych, przedstawiają nowe osiedla, te „poza murem betonowym“, założone w ciągu ostatnich dwu lat. I tu dobra sposobność stoi do usług. Oto n. p. zajeżdża auto jakiejś firmy rolniczej, w drodze do Tirat-Zwi, poprzez nowe osiedla. Są wolne miejsca — a w dzisiejszych czasach zawsze przyjemniej i pewniej w większym towarzystwie — więc jedziemy. Na czterech jadących są dwa „rausery“ i jeden karabin. Droga prowadzi poprzez wertepy okolicy Bet-Szan, na których do niedawna nie stała stopa Żyda. Okolica uważana też dotychczas za jedną z niebezpiecznych. W samym Bet-Szan odwiedzamy znajomego effendiego. Usprawiedliwiamy nasz arsenał, a on dobrze rozumie „że to w takich czasach“. Pomimo wewnętrzniego terroru, na który się bardzo uskarża, nie obawia się nas zaprosić do swego eleganckiego domu, iście po europejsku urządzanego. Przy suto zastawionym stole, mówi się też o polityce ulubionym arabskim temacie. Wielki posiadacz ziemski, nabył ją za bezcen, jeszcze w młodych latach od rządu. Był głupi, jak sam mówi, mógł dostać więcej, ale nie wiedział że się może przydać. Grunta swe, oraz sąsiednie uprawia traktorem i kombainem. Zamierza

wydzierżawić od rządu jeszcze tysiąc dunamów, które po kilku latach przejdą na jego własność by je potem sprzedać Keren Kajemethowi jak sam przynajmniej. Jest dobrze obeznany z tą instytucją. Okolice Bet-Szan, to już nie ta sprzed rozruchów ostatnich. Co za paradoks! Dziś spotyka się ciągle auta żydowskie gafirów i osiedla. Z pól dochodzi warkot traktorów okoliczne, nowe osiedla żyd. uprawiają ziemię Arabom. Szeik wielkiego szczepu beduinów zbiera swe zboże za pomocą kombainu Tirat-Zwi, tak samo, jak i burmistrz Bet-Szanu oraz wielu innych Arabów. Gdyby nie to, że się o tym nacznie możemy przekonać, trudnoby w to uwierzyć przy dzisiejszym terrorze.

W Tirat-Zwi mile przyjmują gości. Dobrze są już zagospodarowani. Z dumą pokazują nowe historyczne miejsce, gdzie świetnie odparli atak. Z wieży obronnej rozlega się widok na nieskończenie daleki step na dziewiczą ziemię wołającą o kolonizację. Dokonuje się obecnie też pomiarów kwiszu, który połączy Tirat Zwi, z resztą żydowskich osiedli. Poprzez „Maosz“ „Tel Amel“ wracamy.

Tak się wędruje w dzisiejszych czasach.

JAKUB FLEISCHER.

## Magistrat przemyski w roli monopolistycznego przedsiębiorcy

Przemysł, 16. 7. (Seg.) Na murach miasta pojawiło się ogłoszenie Zarządu miasta Przemysła — który opierając się na przepisach rozporządzenia o środkach żywności i wodzie do picia, nakazał by wszyscy mieszkańcy miasta począwszy od dnia 15 bm. zaopatrywać się w lód dla celów gospodarstwa wyłącznie u przedsiębiorstw produkujących lód sztuczny, barwiony na różowo. Przekroczenie tego nakazu zagrożone jest wysoką grzywną i karą aresztu.

Zarządzenie powyższe wywołało ogólne zdumienie, albowiem z punktu widzenia prawności i słuszności, przedstawia się kategorię nakaz Magistratu nie bardzo... różowo. Mianowicie w świetle powołanych w tym obwieszczeniu przepisów prawnych, nie można nakładać na prywatnych mieszkańców obowiązku posługiwania się takim czy innym lodem dla celów gospodarstwa domowego. Zauważa się, że prywatni odbiorcy pokrywają swe zapotrzebowanie przeważnie u przedsiębiorców rozwijających lód rzeczny. Magistrat może stosować przymus tylko w odniesieniu do właścicieli lokali publicznych, a do mieszkańców wystosować apel, by ze względów higienicznych kupowali lód sztuczny. Sprawa ta nabiera jednak specjalnego posmaku jeżeli się uwzględni, że *jedynym przedsiębiorcą* — wyrabiającym w naszym mieście sztuczny lód jest właśnie... przemyski magistrat. Przypuszczać należy, że zarząd miasta wycofa się z tej imprezy i wyjaśni, że tylko *niektórzy* mieszkańcy podpadają pod wspomniany obowiązek. Przecież nawet najzagorzalsi zwolennicy etatyzmu nie zalecają środków przymusowych w postaci kar aresztu i grzywny przy werbowaniu klientów dla swych wyrobów. Osobny rozdział dla siebie stanowi tragedia tych prywatnych przedsiębiorców, którzy w ciągu zimy zamagazynowali w lodowniach lód rzeczny i obecnie stoją przed widmem zupełnej ruiny.

## Konkurenci Monopolu Spirytusowego przed Sądem w Rzeszowie

Rzeszów 16. 7. Przed s. o. Jasińskim odpowiadał cały szereg konkurentów Monopolu Spirytusowego, trudniących się pędzeniem samogonki na dość wielką skalę. I tak Brygada Ochrony Skarbowej w Rzeszowie przyłapała na gorącym uczynku fabrykowania samogonu Jakuba i Stanisława Rysiów oraz J. Drewniaka. W toku przeprowadzonej rewizji w domu Rysiów znaleziono kompletną aparaturę oraz w beczce 200 litrów zacieru, a nadto szereg butelek. W wyniku przeprowadzonej rozprawy zostali oni skazani: Jakub Ryś na 8 miesięcy aresztu, Stanisław Ryś i Drewniak po 5 miesięcy aresztu oraz wszyscy trzej po 200 zł. grzywny. Ten sam los spotkał całą spółkę z Nowosielec, a to Stanisława i Zofię Wojtyńców, Antoniego Kulpickiego, Andrzeja Morszczyka i Agatę Kędzior, przy czym u wszystkich znaleziono gotowy już samogon oraz aparaturę. Sąd skazał ich po 4 miesiące aresztu i po 200 zł grzywny, obie zaś kobiety jedynie po 5 zł. grzywny. Jan Rak z Husowa u którego znaleziono aparat i 10 l. samogonu skazany został na 10 miesięcy aresztu i 200 zł. grzywny. Michał, Karol i Józef Gierulo-

## BERNARD SINGER

# Podarki ustawowe

W sobotę, względnie w poniedziałek miało już nastąpić zamknięcie sesji nadzwyczajnej. Sejm zrobił swoje, pochwalił ustawy samorządowe, opracowane przez rząd, załatwił kilka innych ustaw i miał się rozjechać. Procedura obrad była trochę przewlekła.

Między jednym posiedzeniem komisji, a drugim zarządzono długie przerwy. Przypuszczano jednak, że do 15 lipca wszystko się skończy.

Tymczasem w środę w gmachu Sejmu zjawił się prezes Rady Ministrów, gen. Składkowski oraz wicepremier Kwiatkowski. Narada z udziałem marszałków Sejmu i Senatu trwała godzinę. Przypuszczano w kularach, że konferencja dotyczy porządku obrad sejmowych. Rząd nie ma innych spraw do parlamentu.

O kryzysach rządowych dowiaduje się Sejm najpóźniej. Zmiany rządu notyfikuje marszałek Sejmu przez odczytanie zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej na jednym z posiedzeń sejmowych. Rząd nie powstaje z większości sejmowej, tak samo jak Sejm nie powstaje z większości społeczeństwa. Można rządowi jedynie dokuczyć, dobijając interpelacjami, „wyłuskiwać masonów“. Nie zdarzyło się w ciągu ostatnich trzech lat, by minister upadł w walce parlamentarnej. Nie doznał tego ciosu atakowany nieustannie w Sejmie, to w Senacie minister Poniatowski. Nie przejął się ustawami odsyłanymi z powrotem do komisji minister Grabowski. Nie zmartwiłby się nawet minister Kościółkowski, gdyby w czwartek na posiedzeniu Senatu projekt ustawy o lekarzach został odesłany z powrotem do komisji i ujrzał światło dzienne dopiero na sesji zwyczajnej.

W środę obecność premiera i wicepremiera w gmachu sejmowym miała oznaczać wzmocnienie prestiżu gmachu przy ulicy Wiejskiej. Konferencje na temat prac sejmowych odbywały się jak zwykle między premierem, a marszałkiem Sejmu. Dla dodania powagi sprawie przybył przedstawiciel rządu oraz kierownik polityki ekonomicznej. Sprawy, które znalazły się na porządku dziennym, były związane z wielokrotnymi obradami grupy rolników, z zagadnieniami spadku cen zboża.

Kilkanaście lat temu, przy wyborach do Sejmu endecja wywieszała plakaty „głosujcie na osemkę a chleb potanieje“. Od kilku lat istnieje w Polsce inne hasło, związane ze strachem przed „kleśką urodzaju“. Utrzymanie cen żyta na pewnym poziomie stało się postulatem rządu. W tym celu imano się różnych sposobów. Zakłady zbożowe kupowały większe partie, magazynowały żyto w specjalnych ośrodkach. Akcja ta przeistoczyła się w premie dla ziemian. Rząd poniósł straty. Minister Poniatowski kilkakrotnie stwierdzał, że deficyty wynosiły kilkaset milionów złotych.

Teraz po krótkiej przerwie przywrócono premie eksportowe. Kto korzystał będzie z dobrodziejstw tych premii, czy nie staną się one nie tylko przywilejem ziemian, o tym prawdopodobnie będzie mowa przy rozprawie nad nowym przedłożeniem rządowym o podtrzymaniu cen rolnych. Dziś już wiadomo, że transakcja ta pociągnie za sobą „nową opłatę“.

„Nowa opłata“, która ma wynosić trzy złote od stu kilogramów, a więc trzy grosze od kilograma mąki żytniej, pszennej i jęczmiennej oraz kaszy pszennej i jęczmiennej, jest właściwie podatkiem pośrednim, konsumcyjnym.

Jeszcze kilka miesięcy temu urzędowo zapewniano, że rząd nie zamierza wystąpić z

żadnymi projektami ustaw podatkowych, że wszystkie źródła w tym kierunku zostały wyczerpane. Podatek został skonwertowany przez „opłatę“. Opłata ta dotyczy miasta, gdyż według projektu nie będzie jej podlegać mąka i kasza, przeznaczona na własne potrzeby producenta.

Zagadnienie podatków pośrednich wywołało niegdyś burzę w parlamentach różnych krajów. Cła wywozowe, premie eksportowe, opodatkowanie konsumpcji, stanowiły najważniejszy temat dyskusji w angielskiej Izbie Gmin.

Sama zapowiedź takiego projektu wywołała by poruszenie nie tylko w sferach gospodarczych, ale również wśród „ster gospodarowanych“. Poczekalnia parlamentu przepełniłaby się delegacjami związków zawodowych. Nie wykluczone byłyby demonstracje uliczne szeregów rzesz konsumentów. Do tego jednak u nas nie dojdzie.

W środę i czwartek inne sprawy zajmowały Sejm i Senat. Tematem dnia nie były pogłoski o przedłużeniu sesji sejmowej lub nowy projekt ustawy wraz z decyzją Komitetu Ekonomicznego ministrów o wprowadzeniu premii zbożowych.

W kularach sejmowych, w bufecie, bohaterem dnia był w dalszym ciągu były prezes Rady Ministrów profesor Leon Kozłowski. — Gorączkował się, sprowadzał książki, broszury, czytał uważnie jakieś wyjątki. Zapowiadał wielką bombę, sensację, ogłoszenie kompletnej listy niebezpiecznych masonów. Góra urodziła mysz. Wielka interpelacja skończyła się małą niewinną wzmianką, choć autor miał możność wymienienia wszystkich nazwisk masonów różnych obrządków.

Nie spostrzeżono nawet, że obok śmiesznej interpelacji do Senatu wpłynęło 6 skarg w postaci interpelacji, że rozpoczęła się niemiecka kontrofensywa w odpowiedzi na skargi mniejszości polskiej w Niemczech.

Finał czwartkowego posiedzenia Senatu był nie mniej ciekawy, niż sam przebieg posiedzenia. Dramat owtórzeń kursu sejmowego — zniechęca jednak do przytaczania momentów dyskusji, choć pan Minister Opieki Społecznej nie mniej, niż pan Minister Sprawiedliwości, usłyszał przykre słowa prawdy o ustawie lekaarskiej.

Górował swadą oratorską senator Sliwiński starał się wysunąć, pominięty we własnym obowiązkach, ks. Radziwiłł Dramatyczny był również fragment „dysputy religijnej“ przy omawianiu sprawy przyjęcia dóbr pounickich.

Przez cały czas dyskusji nie poruszano zagadnienia, które stało się tematem dnia w Radzie Ministrów, w gabinecie marszałka Sejmu i dotkne ogromną część mieszkańców miast. Solenizantem był w dalszym ciągu były premier Kozłowski, który kręcił się niespokojnie w sali senackiej, biegał z kularów do bufetu pisał, przepisywał, poprawiał, by podyktować Klubowi Sprawozdawców Parlamentarnych najważniejsze dzieło, piętnastowerszą interpelację.

Dyskusja nad przedłożeniem rządowym rozpoczęła się dopiero w przyszłym tygodniu w Sejmie. Izby ustawodawcze rozejdą się za tydzień, przynosząc furę podarunków: ordynację wyborczą do samorządów, podatek od mąki i przepiękną bajkę o masonach.

wie oraz Michał Dańczyk u których znaleziono aparat, 40 litrów zacieru, 2 flaszki samogonki skazani zostali po 4 miesiące aresztu i po 50 zł. grzywny, zaś Józef Gierula jako małoletni otrzymał jedynie napomnienie. Wojciech Bator, Jan Tada i Władysław Pociask skazani zostali za fabrykację samogonki w lesie po 4 miesiące aresztu i 200 zł. grzywny.

## Żywcem zakopała dziecko

Tarnów, 16. 7. (C) W Tarnowie miał miejsce nieśluzki wypadek zakopania żywcem noworodka

przez matkę. Oto w dniu 14 bm. wieczorem niejaka Noga Antonina służąca zatrudniona u Kołodzieja w Tarnowie powiła na polach od strony dzielnicy Pogwizdów dziecko płci żeńskiej które natychmiast po drodze zakopała. Przypadkowo przechodzący tamtędy Kędzior w ostatniej chwili chwili zdołał odgrzebać dziecko i w ten sposób utrzymał niemowlę przy życiu. Powiadomiona o wypadku policja umieściła na razie nieśluzką matkę wraz z dzieckiem w szpitalu powszechnym. Przeciw Antoninie Noga wygotowany zostanie akt oskarżenia.

AGATHA CHRISTIE

COPYRIGHT BY H. SONNENFELD, Kraków.

# KARTY NA STÓŁ

## (MORDERSTWO PRZY BRIDŻU)

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD FR. BARTHÓWNY

19)

— Je crois bien — dostać kontrę na niepewnego wielkiego szlema, tak, to może podnieść człowieka. Jeżeli idzie o mnie, to nie mam nigdy odwagi do szlema. Zadawałam się wygraniam miansy.

— Tego pan jednak nie powinien czynić — oznajmiła Mrs. Lorrimer energicznie. — Pan musi grę rozgrywać tak, jak się należy.

— Pójść na ryzyko, myśli pani?

— Nie istnieje żadne ryzyko, jeżeli zapowiedź jest poprawna. To musi być obliczone z matematyczną pewnością. Niestety nie wiele tylko ludzi liczytuje tak, jak się należy. Wiedzą jak mają zacząć zapowiedź, ale później tracą głowę. Nie umieją rozróżnić pomiędzy kartami, przy pomocy których można partię wygrać, a pomiędzy kartami, które tylko chronią przed porażką, ale nie mogą teraz przeciw wygłosić referatu o bridżu, Monsieur Poirot.

— To wyszło by zapewne na korzyść mym umiejętnościom, Madame.

Mrs. Lorrimer zagłębiła się znów w zapiskach. — Po tej sensacyjnej grze, następne partie były dość jednostajne. Czy ma pan tutaj także i czwartą kartkę? Ah, tak! ciężka walka, żadna ze stron nie mogła niczego do pisać pod kreską.

— To często się zdarza, o późnej godzinie.

— Tak, zaczyna się zupełnie spokojnie, a potem karty zaczynają brykać.

Poirot schował karteczki z rozliczeń gry w bridża i skłonił się lekko. — Madame, gratuluję pani! Pani pamięć do kart jest godna podziwu, doprawdy podziwu godna. Pani może przeciw przymomnieć sobie, żeby tak rzec, każdą kartę, którą grano.

— Mam wrażenie.

— To nadzwyczajny dar, móc sobie wszystko przypomnieć! Przez przypomnienie, przeszłość zdaje się mniej odległa i zapomniana, dla pani, Madame cała przeszłość musi się roztaczać przed oczyma, jasno i wyraźnie do najdrobniejszych szczegółów. Czy nie tak?

Mrs. Lorrimer rzuciła mu szybkie spojrzenie. Oczy jej były szeroko rozwarte i ciemne.

Lecz trwało to tylko sekundę, później była już znów światową damą. Ale Hercule Poirot nie wątpił, iż strzała nie chybiła.

Mrs. Lorrimer wstała. — Jakkolwiek bardzo mi przykro, jednak muszę teraz odejść, nie mogę się spóźnić.

— Oczywiście, oczywiście. Proszę wybaczyć, że panią tak długo zatrzymałam.

— Szkoda, że nie mogłam panu czymś więcej pomóc.

— Ale jednak pomogła mi pani! Zapewniał Poirot.

— Ja o tym przynajmniej nic nie wiem —

rzekła Mrs. Lorrimer ze stanowczością.

— A jednak. Powiedziała mi pani coś, co chciałem wiedzieć.

Nie pytała, co to było.

Podał jej rękę. — Stokrotne dzięki, Madame, za jej cierpliwość.

Przy podawaniu ręki, powiedziała: — Pan jest niezwykłym człowiekiem, Monsieur Poirot.

— Jestem taki, jakim mnie dobry Bóg stworzył, Madame.

— Takimi jesteśmy wszyscy.

— Nie wszyscy. Niektórzy usiłują zmienić wzór boski. Mr. Shaitana na przykład.

— Pod jakim względem, uważa pan?

— Lubował się w dziełach sztuki i w bric-à-brac, tym powinien był się zadowolić. Zamiast tego zbierał on jednak inne rzeczy.

— Jakże rzeczy?

— Więc, powiedzmy, sensacje.

— Czy nie sądzi pan, że to odpowiadało jego charakterowi?

Poirot poważnie potrząsnął głową. — Grał on demona aż nazbyt dobrze. Ale nie był demonem. Był w gruncie rzeczy człowiekiem głupim — i to było przyczyną, że teraz nie żyje.

— To że był głupi?

— Głupota jest grzechem, który nigdy nie będzie przebaczony, a który się zawsze mści.

Milczenie. Potem Poirot rzekł: — A teraz odchodzę, Madame. Serdecznie pani dziękuję za jej uprzejmość. Przyjdę dopiero wtedy, gdy pani mnie każe sprowadzić.

Jej brwi uniosły się. — Wielki Boże, Monsieur Poirot, z jakiej że to przyczyny miałabym pana kazać sprowadzić?

— Mogło by się to zdarzyć. Myślałem tylko. A wtedy przyjdę. Proszę o tym nie zapomnieć.

Skłonił się raz jeszcze i poszedł. Na ulicy powiedział do siebie:

— Mam rację... napewno mam rację... to musi być to!

## XII.

## ANNA MEREDITH

Z trudem wygramoliła się Mrs. Oliver z przedniego siedzenia swego małego, sportowego auta. Współcześni fabrykanci aut wychodzą z założenia, że pod kierownicą nie zasiądą nigdy żadne inne nóżki, jak tylko nóżki nimfy. Prócz tego, moda nakazuje siedzieć głęboko. Dlatego też kobieta w średnim wieku i o pełnych kształtach musi odznaczać się niezwykłą zręcznością, by móc się z wozu wydostać. Na dodatek było sąsiednie siedzenie całe załozone widokówkami, torebką, trzema powieściami i ogromnym papierowym workiem, naindowanymi jabłkami. Mrs. Oliver miała słabość do jabłek i było rzeczą znaną, że w czasie skom-

plikowanej pracy nad „Śmiercią w kanale”, spożyła za jednym zamachem pięć funtów jabłek, a potem z nagłym przestraczem i rozpoczynającymi się bólami żołądka znów do siebie przysła, w pięć kwadransów po rozpoczęciu wydanego na jej cześć lunchu.

Uwalniając się ostatnim, zdecydowanym ruchem z niewygodnej pozycji, uderzając kolaniem w niesforne drzwi, wyskoczyła Mrs. Oliver nieco gwałtownie na chodnik przed bramą ogrodu Wendon Cottage i rozsiewała obficie dookoła ogryzki jabłek.

Z głębokim westchnieniem poprawiła swój niemodny, sportowy kapelusz, spojrzała z zadowoleniem na tweedowy kostium — dobrze, że pomyślała o tym by go włożyć — zmarszczyła czoło, kiedy popatrzyła na swe lakierki na wysokich obcasach, szkoda, że zapomniała je przebrać, pchnęła ogrodową bramę i poszła drogą ku drzwiom domu. Śmiało pukała i naciskała guzik dzwonka, cudaczego przedmiotu w kształcie głowy ropuchy. Kiedy się nie poruszyło, dzwoniła i pukała ponownie. Po minucie czekania, zaczęła energicznie chodzić dookoła domu i oglądnęła się. Mały, staromodny ogród z jesiennymi margarytkami i chryzantemami, które nie chciały urosnąć, leżał za domem, a z nim graniczyła łąka. Za łąką płynęła rzeka. Jak na jesienny dzień słońce grzało dość silnie.

Idąc przez łąkę, zbliżało się dwoje dziewcząt ku domowi. Kiedy już weszły do ogrodu, stanęła pierwsza z nich jak wryta.

Mrs. Oliver podeszła do niej. — Dzień dobry, Miss Meredith. Pani mnie sobie chyba przypomina?

— Oh, oh, oczywiście. — Anna Meredith podała jej spieszenie rękę. Oczy jej były szeroko rozwarte i pełne przerażenia. Potem opanowała się.

To jest moja przyjaciółka, Miss Dawes, z którą razem mieszkam. Rhoda, to jest Mrs. Illiver.

Drugie dziewczę, wysokie, ciemne i silne, zapytało podniecone: — Pani jest tą Mrs. Oliver? Dorothy Oliver?

— Tą samą. Usiądźmy sobie gdzieś, drogie dziecko, mam z panią wiele do pomówienia.

— Proszę. Mogłybyśmy zatem napić się herbaty...

— Herbata ma czas — przerwała jej powieściopisarka.

Anna poprowadziła ją ku plecynom ze ślomy, już dość zużytem fotelom. Mrs. Oliver wybierała z wielką ostrożnością jakiś, który najpewniej wyglądał, miała już bowiem parokrotnie nie mile wypadki z zniszczonymi ogrodowymi meblami.

(C. d. n.)

# „Niewinny żart“ amerykański

Sprawa Bruce Barretta przedstawiała się fatalnie. Siedem napadów na banki chicagowskie — to nie bagatela. Udowodniono jego udział ponad wszelką wątpliwość. Stał zresztą na czele bandy. I wszyscy obecni na sali sądowej podczas rozprawy, z góry zdawali sobie sprawę, jaki będzie wyrok.

Ale Bruce Barrett był zupełnie spokojny. Strzeżony przez dwóch uzbrojonych policjantów, zachowywał się tak, jak gdyby był widz na interesującym przedstawieniu teatralnym. Rozglądał się swobodnie wokoło, jak gdyby go nie obchodziła zupełnie mowa prokuratora, który domagał się kary śmierci, obserwował publiczność zupełnie obojętnie nawet w chwili, gdy przysięgli udali się do pokoju narad by ustalić werdykt.

Przysięgli szybko wrócili na salę rozpraw. — Winien! — głosił werdykt.

Ale Bruce Barrett spoglądał na przewodniczącego ławy przysięgłych z takim wesołym uśmiechem, jak gdyby ten składał mu gratulacje z powodu imienin.

Sędzia Tompson wstał i nałożył biret na głowę.

— 20 lat więzienia — ogłosił powoli i uroczyście.

Ale Bruce Barrett nie zwracał na niego również zupełnie uwagi. Z zainteresowaniem przyglądał się pięknej młodej dziewczynie, siedzącej wśród widzów w siódmym rzędzie. Błysnął w uśmiechu swymi przepyszными zębami i nachylił się ku swemu obrońcy.

— Hallo, Micky! — zawołał szeptem.

— Spokojnie Barrett, nie denerwuj się. Wszystko będzie dobrze. Wszystko jest przygotowane — odparł ten również szeptem.

— Głupcze! — syknął Barrett. — Ja miałbym się denerwować? Nonsens. Szybko papier i ołówek.

Otrzymał natychmiast żądane przedmioty. Napisał:

— Siódmy rząd z lewej strony od środkowego przejścia, 4 miejsce, nazwisko, zawód i t.d.

Po chwili obrońca czytał już kartkę. W chwilę później wręczył tę kartę swemu stenografowi. Ten przeczytał, kiwnął głową, podniósł się z miejsca i znikł.

W siódmym rzędzie, na czwartym miejscu, siedziała Gloria Harris, początkująca aktorka rewiowa. Była po raz pierwszy w sądzie. Zdenerwowana, podniecona, przysłuchiwała się uważnie wszystkiemu, co działo się na sali. Mowa prokuratora fascynowała ją, wyrok sędziego przyprawił o dreszcze. Była tak zaabsorbowana wszystkim, że nie zauważyła, iż jej sąsiad z prawej strony nagle zamienił miejsce, ustępując je innemu mężczyźnie. Nowy przybysz zachowywał się co najmniej dziwnie. Zrezygnując sięgnął do torebki młodej niewiasty, otworzył ją dyskretnie, wyjął stamtąd papiery, przejrzał i szybko włożył z powrotem, nim ktokolwiek zdążył coś zauważyć...

W pięć minut później obrońca wręczył swemu klientowi i przyjacielowi zarazem złożoną kartkę. Bruce Barrett przeczytał: „Gloria Harris, aktorka, West Road 14“. W następnej minucie Barrett już znów uśmiechnął się do sędziego, który z patosem ogłaszał motyw wyroku.

— Teraz, zgodnie z obowiązującymi przepisami — zwrócił się sędzia do oskarżonego — muszę zadać wam jedno pytanie: czy oskarżony ma jakieś zastrzeżenia przeciw wyrokowi?

Bruce Barrett podniósł się wolno i spokojnie odparł, z miną człowieka, którego zapytano o pogodę:

— Tak, wysoki sędzie. Nie jestem zadowolony z wyroku. Mam pewne argumenty.

I podniósł prawą dłoń do wysokości czoła. Był to umówiony znak.

W pierwszych dwóch rzędach ław dla publiczności wskoczyło na równe nogi czterdziestu mężczyzn. Błyskawicznie dobyli rewolwerów z kieszeni. Stanęli do siebie plecami. Jeden rząd, składający się z dwudziestu osób skierował swe rewolwery w stronę publiczności, drugi — w stronę sądu, strażników, policjantów. Rozległ się okrzyk:

— Ręce do góry!

Bez słowa podniosły się ręce. Czterdziestu rewolwerów groziło bezustannie. Błady strach padł na wszystkich. Siedzieli nieruchomo, z podniesionymi rękoma, drżąc, wpatrzeni jak urzeczeni w lufy rewolwerów.

— Panie sędzio — rzekł spokojnie Barrett — proszę zdjąć swój biret i togę. To mi się przyda.

Sędzia stał nieruchomo. Trzy rewolwery skierowały się w jego stronę. Barrett ciągnął dalej: — Liczę do trzech. Jeśli nie wykona pan rozkazu, padną strzały.

Sędzia pośpiesznie zdjął togę i biret. Lekko przeskoczył Barrett przez kratki ławy oskarżonych, przeszedł koło swego obrońcy, który również siedział z podniesionymi do góry rękoma, zbliżył się do stołu sędziowskiego i włożył na siebie strój.

— Myślę, że mnie w tym wypuszczą z tego gmachu, nieprawdaż? — zapytał drwiąco.

Stanął we drzwiach gabinetu sędziowskiego, z którego prowadziło wyjście na ulicę.

— Mam pewne argumenty, powiedziałem już, dla których nie jestem zadowolony z wyroku. A oto jeszcze jeden argument. Miss Gloria Harris!

Zawołana instynktownie zerwała się z miejsca.

— Czy mogę prosić o towarzyszenie mi? — tak brzmiało pytanie Barretta, które utarowało później Harris drogę do sławy. — Prędko, prędko, nie ma czasu...

Skierowało się w jej stronę kilka luf rewolwerowych. Gloria zbladła. Jednym susem znalazła się przy Barrecie.

— Czekajcie na sygnał, chłopcy — zawołał jeszcze Barrett do swych kolegów, ciągle stojących z rewolwerami w ręku. — A pan, panie sędzio, niech nie sciga później tych chłopców za terror z bronią w ręku. To był tylko niewinny żart. Sam się pan o tym przekona...

Zniknął za drzwiami w towarzystwie Glorii Harris. Nastąpiła cisza. Śmiertelna cisza. Nikt nie odważył się ruszyć z miejsca, drgnąć nawet. Upływały minuty za minutą.

Nagle... rozległ się sygnał alarmowy. W oknach sali sądowej buchnęły płomienie.

— Pożar, pali się!

Panika ogarnęła wszystkich. Nie zwracano już uwagi na rewolwery. Ciżbą rzucono się do drzwi, przewracano się wzajemnie. Była to dzika ucieczka, instynktowna ucieczka przed niebezpieczeństwem. Po chwili sala sądowa była pusta.

Pożar został szybko ugaszony. Zresztą nie był to pożar. Paliły się bierwiona, ułożone na niższym piętrze. Można się było domyśleć, czy ja to była sprawka. A w sali rozpraw znaleziono na ziemi czterdziestu porzuconych rewolwerów. Ale nie były to rewolwery. Zwykle, błaszane etui do papierosów, w kształcie rewolwerów.

Bruce Barrett miał rację. To był tylko niewinny żart.

## Poszukiwania zwłok ofiar katastrofy hydroplanu

Civita Vecchia. 16. 7. PAT. Wczoraj o g. 2 n. ranem z kontrtorpedowca „Astoria“ zniesiono na ląd odnalezione zwłoki 10 ofiar katastrofy wodnosamolotu pasażerskiego, który spadł w

## Radio na dziś

Sobota: 16 lipca.

Kraków; 16 Koncert muzyki lekkiej w wyk. zespołu salonowego Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. E. Raabego; 16.45 „Wiśnie dojrzewają w Hollandii“ — pogadankę wygłosi St. Broniewski; 17 Pogadanka aktualna; 17.10 „Humoreski i serenady w wyk.: chóru męskiego „Lutnia“ pod kier. Wacława Geigera; 17.50 Program na dzień następny; 17.55 Wiadomości bieżące; 18 „Nasz program“; 18.10 Recital fortepianowy Ludmiły Berkwicówny; 18.45 „Ze wspomnień myśliwskich“ Juliana Ejsmonda; 19 Arie i pieśni w wyk. Ireny Gadejskiej-Zelechowskiej. Przy fort. prof. Ludwik Urstein; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Po szklaneczce do piosneczki“ — audycja wokalna wyk. Zespół „Pro Arte“ pod dyr. Adama Ludwiga; 20 Audycja dla Polaków za granicą: a) „Stara Baśń“ — audycja historyczna dla dzieci w opracowaniu Ferdynanda Kowalika i Janusza Staszewskiego, b) „Polacy we Francji“ — audycja w opracowaniu Henryka Palmbacha; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21 Chwilka społeczna; 21.05 Lokalne wiadomości sportowe; 21.10 Polska Kapela Ludowa F. Dierżanowskiego i Jerzy Klimaszewski (przyspiewki); 21.50 Z Warszawy: wiadomości sportowe; 22 „Godzina niespodzianek“; 23 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449,1)

16.30 Sygnał czasu, komunikaty. Program angielski, występ zespołu studia; 17.15 Program arabski; 19 PROGRAM HEBRAJSKI „Hawdala“ (płyty); 19.05 Pogadanka polityczna M. Medzinię; 19.25 Koncert religijny w wyk. zespołu studia; 19.50 Czytanka o zburzeniu świątyni; 20 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, aktualia; 20.15 Program angielski, sygnał czasu, wiadomości bieżące; 20.30 Program szkocki (płyty); 21 Muzyka taneczna (płyty); 21.45 Koniec programu.

18 OSLO: Koncert rozrywkowy; SOFIA: 18 Muzyka lekka; WIEŻA EIFFLA: 18 Koncert ork.; 18.30 Koncert solistów; RYGA: 18 „Solveiga i Peer Gynt“ — audycja słowno-muzyczna; — LONDYN REG.: 18 E. Pini ze swym zespołem tangowym; 18.45 Koncert chóru i organy.

19 WIEŻA EIFFLA: Muzyka lekka; TALIN: 19 Dawne melodie; RYGA: 19.05 Muzyka operowa, Tr. z Plaży Ryskiej; PRAGA: 19.20 „Weekend na wsi“ — program rozrywkowy; SZTOKHOLM: 19.30 Koncert chóru.

20 BRUKSELA FLAM.: Koncert zespołu harmonistów; 20.30 Radiokabaret; BUDAPESZT: 20 Muzyka lekka; DROITWICH: 20 Muzyka taneczna; 20.45 Koncert ork. mozartowskiej; HILVERSUM I.: 20 Koncert chóru dzieci; 20.55 Program rozrywkowy; LILLE: 20 Audycja słowno-muzyczna; 20.30 Teatr wyobraźni; LONDYN REG.: 20 Stuchowisko; 20.30 „Sing Song“ — muzyczny program rozrywkowy; MONTE CENERI: 20 Piosenki, serenady i tanga; PRAGA II.: 20 Koncert symfoniczny; LUBLANA: 20.30 „Rigoletto“ — opera Verdiego; LUKSEMBURG: 20.30 Music-Hall; LYON: 20.30 Tr. z Opery; PARIS PTT.: 20.30 Koncert muzyki symfonicznej; RADIO PARIS: 20.30 Teatr wyobraźni; WIEŻA EIFFLA: 20.30 Tr. z Opery.

21 MEDIOLAN: „Cyrulik sewilski“ — opera Rossiniego; RZYM: 21 Komedia; SZTOKHOLM: 21 Kabaret; POSTE PARISIEN: 21.05 Audycja literacka; PARIS PTT.: 21.10 Radiokabaret; — LUKSEMBURG: 21.30 Koncert muzyki symfonicznej (muzyka współczesna); KOPENHAGA: 21.30 Wesołe pieśni; 21.45 „Od menueta do gwota“ — koncert rozrywkowy; RADIO ROMANIA: 21.45 Koncert wieczorny.

22 BEROMÜNSTER: Muzyka taneczna; FLORENCJA: 22 Muzyka taneczna; LONDYN REG.: 22 Koncert tria „Celebrity“; 22.30 Muzyka taneczna z Ameryki; LAHTI: 22 Muzyka taneczna; — RYGA: 22 Muzyka taneczna; SOFIA: 22 Audycja dla wszystkich; RADIO PARIS: 22.05 Koncert muzyki symfonicznej; DROITWICH: 22.25 Koncert orkiestrowy; PRAGA: 22.30 Muzyka jazzowa; BUDAPESZT: 22.45 Koncert ork. operowej.

23 BRUKSELA FLAM.: Muzyka rozrywkowa; — LONDYN REG.: 23 Muzyka taneczna; PARIS PTT.: 23 Teatr wyobraźni; POSTE PARISIEN: 23 Tr. z kabaretu; RADIO PARIS: 23 Muzyka taneczna; RZYM: 23.15 Muzyka taneczna.

morze w odległości 80 mil od Cagliari. Wśród ofiar tych zidentyfikowano zwłoki p. Marii Valle, siostry podsekretarza stanu lotnictwa oraz jej córki Laury Ferri.

Okrepy wojenne kontynuują poszukiwania pozostałych 10 ofiar wypadku, pomiędzy którymi znajduje się druga siostra podsekretarza stanu Valle.

# GABINET FIGUR WOSKOWYCH

W skromnej pracowni w Berlinie lepił Jan Krzysztof Curtius woskowe figury. Odwiedzało go wielu ludzi, aby podziwiać arcydzieła, wychodzące z rąk obdarzonego wielkim talentem artysty. Pewnego dnia przybył do Curtiusa książę Conti, który słyszał o genialnym pracowniku i zabrał go do Paryża. Było to w roku 1762. Paryż pragnął sensacji i hotel d'Aligre, w którym Curtius założył swoją pracownię stał się miejscem spotkań paryskiej elity. Widziano tu Woltera, Diderota, Jana Jakuba Rousseau, Mirabeau, Beniamina Franklina, którzy zamawiali u Curtiusa swoje popiersia.

## Dziewczę z rękami czarodziejki

Artysta wkrótce nie mógł podolać zamówieniom i wziął do pomocy siostrzenicę swoją Marię Gresholtz, która prześcignęła mistrza.

„Jest to czarodziejka, której palce tworzą cuda”, pisał o niej jeden z ówczesnych pisarzy.

Maria zwróciła na siebie uwagę dworu. Modelowanie w wosku stało się najmodniejszym zajęciem próżnującej arystokracji.

Maria Gresholtz znalazła się wkrótce w Wersalu, gdzie uczyła modelowania siostrę króla Lduwika XVI i damy dworskie.

Curtius prowadził dalej pracownię, którą powoli zapełniły popiersia i posągi wszystkich francuskich znakomitości. Otworzył również „Kawernę wielkich przestępców”, znaną później pod mianem „Pokoju okropności”. Stał się sławnym, lecz dobrobyt nie zamknął mu oczu na groźne symptomy czasu. Czuł, że władza królewska upadnie lada chwila, i jedynym gorącym jego życzeniem było uchronić siostrzenicę przed zgubą. Udało mu się sprowadzić ją na powrót do swego domu. Zaadoptował ją i przekazał jej testamentem swój gabinet figur.

## Spuszczona po kacie

Nastaly dni trwogi. Wzburzony tłum wpadł do pracowni Curtiusa i zażądał wydania mu posągów Neckera, księcia orleańskiego i innych działaczy i włókł je przez ulicę, okrywając czarną krepą niby żywcem pocho-

wanych. W dwa dni później zdobyto Bastylię.

Curtius został powołany do Konwentu i cały ciężar prowadzenia pracowni spoczął na barkach Marii. Był to ciężar często nad jej siły. Okropne były polecenia, jakie musiała wykonywać. We wrześniu 1792 r. zamordowano w więzieniu La Fore księżnę Lamballe która okazywała Marii wiele życzliwości. Gdy przyniesiono jej ociekającą krwią głowę księżny, aby wykonała jej maskę, na próżno błagała o oszczędzenie jej tej okropnej pracy twierdząc, że nie może znieść odoru rozkładającego się ciała. Zagrożono jej, że naraża siebie i wuję odmową wykonania popiersia. Im więcej głów spadało pod nożem gilotynty tym więcej tworzyła ich z wosku. Po zamordowaniu Marata przez Karolinę Corday pod czas kąpieli sprowadzono Marię, aby wykonała jego posąg w pozie, w jakiej zaskoczyła go śmierć. Nerwy odmówiły posłuszeństwa modelarce: zemdląca i rozchorowała się. Zaledwie jednak wróciła do zdrowia, przyniesiono jej do skopiowania głowę Karoliny Corday, która zapłaciła własnym życiem za wydarzenie go tyranowi.

Galeria okropnych modeli nie skończyła się na tej szlachetnej głowie. Do stałych gości w pracowni Marii Curtius należał Robespierre, którego darzyła przyjaźnią. Pewnego dnia nie zjawił się. Musiał bronić się przed trybunałem ludu. Widząc niechybną zgubę, usiłował zastrzelić się, mierzając w usta. Kula nie zabiła go jednak. Oderwała mu tylko dolną szczękę. Pomimo ciężkiej rany, zawleczono go na gilotyne, podwiązawszy chustą twarz. Chusta przeskadzała katowi. Zerwał ją i spuścił nóż. Straszliwie zeszpeconą głowę zatknęto na kij i przyniesiono do pracowni Marii do skopiowania.

## Uniknięcie toporu

Marii samej groziła przez pewien czas gilotyina. Przywódcy rewolucji nie zapomnieli że należała niegdyś do dworskiego otoczenia i wtrącili ją do więzienia. Dzielili celę z Józefiną Beauharnais. Wyznaczono już dzień egzekucji, ścięto już skazanej włosy, lecz w ostatniej chwili sędziowie przyszli do wniosku, że korzystniej będzie powierzać zręcznym

palcom Marii modelowanie ściętych głów, niż pozbawić ją jej własnej.

W roku 1795 Maria Gresholtz poślubiła Francuza Franciszka Tussaud. Nastaly dla niej lepsze czasy. Józefina nie zapomniała w blasku korony o dawnej towarzysze z więziennej celi i powołała ją na dwór cesarski. Napoleon sam pozował jej i przyrzekł opiekę i łaskę. Przeżyte okropności zniechęciły jednak Marię do Francji. Spakowała swoją galerię i bezcenne pamiątki rewolucji i początków cesarstwa i w roku 1802 przeniosła się do Anglii.

## Popiersie śpiewaczki

Dzisiaj na wszystkich ulicach Londynu plakaty nawołują do obejrzenia dzieła Marii Tussaud.

— Spieszcie obejrzeć gabinet figur woskowych pani Tussaud.

Nawet na murach tak poważnej placówki sztuki, jak Muzeum Brytyjskie plakat głosi:

— Stąd prosta droga autobusem lub koleją podziemną na wystawę pani Tussaud.

Kierunek podany jest dokładnie, aby cudzoziemiec mógł się łatwo zorientować.

W olbrzymim gmachu, oprócz gabinetu figur woskowych, znajduje się wielkie kino, elegancka restauracja, bar i dancng. Mnóstwo zwiedzających przesuwa się przez sale i korytarze. Dużo wysiłku i reklamy kosztowała rozbudowa dawnego studia Marii Curtius - Tussaud, która w ciągu trzydziestu lat objeżdżała ze swoją wystawą Anglię, zanim osiadła na stałe w Londynie.

Wszędzie cieszyły się jej zbiory powodzeniem, lecz serca Anglików podbiła dopiero wykonaniem popiersia śpiewaczki Marii Malibran, ulubienicy angielskiej publiczności, oplakującej jej przedczesny zgon.

Pani Tussaud licząca wtedy 76 lat, lecz energiczna i przedsiębiorcza, jak za czasów młodości, postanowiła od tej chwili wzbogacić swój gabinet aktualnymi osobliwościami postaciami współczesnych znakomitości ze wszystkich sfer, nie wyłączając świata przestępców”.

## Można tam zajrzeć...

Maria Tussaud pozostała wierna temu postanowieniu i przekazała je następcom. Nie dziwi więc nikogo, że gabinet jej unaocznia nie tylko dzieje Anglii w postaciach ich najwybitniejszych twórców od Wilhelma Zdobycy do obecnego króla Jerzego VI. lecz pokazuje wszystkie współczesne znakomitości ci bez względu na dziedzinę, w której się odznaczyły.

W grupie amerykańskich prezydentów i polityków spostrzega się Franklina Roosevelta, opartego na lasce. W innej grupie stoi

# LIST DO ŻONY o akcji urbanizacyjnej

Najdroższa Trudo!

Bardzo się cieszę, że się dobrze bawisz w Krynicy. Był tu u nas znajomy ciotki naszego sąsiada i opowiadał mi, że Ty, Najdroższa, masz tam powodzenie w zabawach tanecznych i na plaży. Ngdy nie wiedziałem że moja Truda umie tak pięknie tańczyć, a już o twoim pływaniu, jak mi Bóg miły, nigdy nie słyszałem. Muszę Ci napisać, co o tym myśli nasz aptekarz. Otóż on, panie dzieju, powiedział, że w Krynicy można mieć powodzenie nawet bez tańców, że to niby mało ma wspólnego. Ja się na tym — uważasz — dobrze nie wyznaję, najważniejsza rzecz, że moja Truda dobrze się miewa i jest zadowolona z wyjazdu. Tylko uważaj, Kochanie, podczas tańców na buty, żebyś ich nadto nie podniszczyła, bo tu u nas teraz ciężko na nowy wydatek się zdobyć.

Nie masz pojęcia, co się u nas dzieje. Jak

przyjedziesz, to rodzinnego miasteczka nie poznasz. Wszędzie dokumentnie wszystko sprzątają, burzą stare domki, łatają dachy, szyby, malują płoty. Nie mogę Ci tu wszystkiego opisywać, bo mi się język płacze. Wyobraź sobie, Kochanie, że burmistrzowa zabrania, by nasze gęsi pasły się na Rynku, bo to — powiada — sam pan starosta ma przyjechać i jeszcze ktoś wyższy. A ja jej na to: No to co, że ma przyjechać? Widzieliście ją! Jak długo świat światem, gęsi u nas na rynku pasają...

A ona, niby burmistrzowa, jak nie zacznie mleć językiem... Tylko Ty, Kochanie, możesz jej dać radę. Ja nie mogłem.

Burmistrz musiał przerwać urlop i zabrać się do generalnych porządków. Aptekarz mówi, że tak kazał pan generał, a burmistrz powiada, że jak się śmiecie wymiecie, to się kryzys wyniesie. Ja tam nie wiem, co zaszło, ale

cosik na rzeczy być musi. A co do tych gęsi to się nie martw, bo nasza sąsiadka, Walentynowa musi swoje kaczkę też trzymać na podwórku. Gorzej jest z naszym płotem. Nie, żeby się broń Boże zawałił, bom go zeszłego roku dobrze podparł, ale musiałem go malować i to na zielono! Powiadają burmistrzowi, że mój płot od dawna już pozieleniał, bo mchem obficie porósł, a on nie i nie. Kazali — powiada — malować, to musicie malować, żeby ruch był i żeby ludziska mieli zajęcie. Tak ja w te pędy do aptekarza. Nie uwierzysz, Kochanie, jak on to mądrze zmiarkował: Wszystko — powiada — przez tych Żydów. Bo to ludzie wysmarowali na płotach napisy antyżydowskie: Precz z Żydami! Żydy do Palestyny! Nie kupuj u Żyda! A teraz rząd się za Żydami ujmuje i każe wszystkie bez wyjątku płoty przemalować... Diabli nam upały nadali, a ty człowieku maluj płoty! I pomyśleć, że to wszystko przez Żydów! Żeby choć na naszym płocie jeden Żyd z krzywym nosem był wyrysowany. Ale gdzie tam, przecież mech był i nie można było rysować. A mimo to musiałem malować cały płot. Powalałem sobie spodnie zieloną farbą (nie gniewaj się, Kochanie) i opaliłem się w kratki bo poprzez płot słońce prażyło. Ae nie martw się bo nasz sąsiad Walenty, musiał jeszcze do tego dach naprawiać. U nas w miasteczku jest

Engelbert Dollfuss, Mussolini, Leon Blum, Hitler, Stalin, król włoski i negus Haile Selassie.

W jednej sali stajemy wobec „gwiazd” sportu, ekranu i literatury. Bernard Shaw, Greta Garbo, Marlena Dietrich, a obok Freddie Bartholomew składa ukłon Shirley Temple, która odwzajemnia go swoim czarującym uśmiechem.

Widz przechodzi obok najslawniejszych generalów światowej wojny, najznakomitszych uczonych i pisarzy, których nieruchomość je dymie odróżnia ich od ich żyjących sobowtórów. Jedni robią wrażenie rozmawiających z kimś, inni wyglądają, jak by dopiero co skończyli przemowę, jak np. minister Hore-Belisha, uczestniczący tu w „wojskowej” na radzie wraz z Stanleyem, Cooperem, Hoare'm i Chamberlainem. W osobnej niszy stoi książę Windsoru w tużurku, a obok niego pani Simpson w eleganckiej toalecie. Wydają się tak zajęci sobą, że nie widzą, jak obok świeżo ukoronowany król Anglii schodzi ze swą małżonką ze stopni tronu, u stóp którego stoją ich córki i członkowie domu królewskiego w wspianych koronacyjnych strojach.

### Jak to się robi...

W jaki sposób powstają te figury woskowe, tak uderzająco podobne do żywych ludzi że przy zetknięciu się z nimi ogarnia chęć powitania ich ukłonem lub przeproszenia, o ile stało się to niespodziewanie?

Historyczne postacie tworzy się na podstawie portretów, obrazów, sztychów, dokumentów źródłowych, biografii, i o ile to możliwe, listów i pamiętników, pozwalających na wgląd w życie duchowe i atmosferę otoczenia danej postaci. Współczesne osoby tworzy się na podstawie różnorodnych zdjęć fotograficznych i dokładnych wymiarów ciała. Czasami kopiowana znakomitość pozuje artystycznie.

### Łysiny są pożądane

Bardzo trudną część wykonania posągu stanowi owłosienie. Włosy nad czołem wciska się ostrym narzędziem pojedynczo do rozgrzanego wosku. Na pozostałej powierzchni głowy wciska się po trzy włosy od razu. Wielce pomyślną dla pracowników gabinetu Tussauda jest okoliczność, iż przeważna część znalkomitości jest łysa.

### Twórczyni wśród swoich dzieci

Skopiowanie głowy trwa od czterech do ośmiu tygodni. Pracę tę powierza się jedynie najlepszym artystom. Najwybitniejszym jest obecnie pracownik Marii Tussauda, który odziedziczył po niej talent. Kadłub odlewa się z tak zwanego paryskiego gipsu. Ręce i nogi lepi się z wosku.

Maria Tussaud zmarła w dziewięćdziesiąt

już kilka nowowymalowanych płotów, a Antek — ten student — powiada, że będzie teraz gdzie Żydów rysować i mądre słowa na nich wypisywać. Nie wiem, czy ma rację, bo jeszcze nie byłem u aptekarza.

Jeżeli myślisz, że na tym koniec, to się grubo mylisz, Kochana Trudo. Przyszło jeszcze rozporządzenie, żeby fasady odnawiać. Tak ja musiałem przystawić drabinkę i bielić domek. Nie obawiaj się, Kochanie, nie zmęczyłem się tak bardzo, pociesz się za to na myśl o tym, jak się musiał napracować nasz sąsiad, Walenty. On ma przecież piętrowy dom. Najtrudniej poszło mi z wyborem koloru. Bo tu — uważasz — rozporządzenie nic już nie mówi. A to nie tak łatwo zdecydować się dziś na jakiś kolor. Chciałem okna trochę na czerwono pomalować, ale w samą porę odradził mi to aptekarz, bo to — powiada żydokomuną pachnie. Nie potrzebuję Ci tu tłumaczyć, co to jest — znasz to przecież dobrze z gazet. Bielić na brązowo — nie głupim, bo to kolor Hitlera. Tak ja, długo się nie namyślając, wybieliłem cały domek na biało, a ramy okienne na czarno. Słusznie powiedział aptekarz, że za czarny kolor u nas jeszcze nikogo nie wsadzili do kryminału. Trochę tylko zły, jestem na Walenty-

## „Odważna pływaczka”

(s) Oto nazwa wystawy, którą obecnie otworzono w Trouville. Odważna pływaczka, którą tutaj pokazują, nie ma za sobą bynajmniej światowych rekordów pływackich. Nie posiada też specjalnie dobrej, wysportowanej figury — jeśli w ogóle w tym wypadku można mówić o figurze. Ta pływaczka zresztą — i to jest najkomiczniejsze — w ogóle nie umie pływać. Nosi ona — co można zobaczyć na całych seriach wystawionych fotosów — pasiate flanelowe kostiumy kąpielowe z długimi spodniami, sięgającymi do kostki i tam mocno związane, do tego bluzka z równie powiewnego materiału, szeroki kapelusz związany pod brodą, a nieraz jeszcze ażurowe niciane rękawiczki. A różni się jeszcze tym od dzisiejszych zwolenniczek sportu wodnego, że nie idzie na własnych nogach do wody, ale jest przez dwie silne niewiasty wnoszona (p) wody. Wózek, w którym odbywa się przebieranie, stoi tuż nad brzegiem pływaczka tam rozbiera się a raczej ubiera oddaje się w fachowe ręce dwóch dzielnych kąpielowych z których jedna trzyma ją za głowę, a druga za obciążone flanelą nogi, i zanurzają ją dwa, trzy razy w falach, przy czym naturalnie „odważna pływaczka” nie omieszka wydać obowiązujących okrzyków przestrochu.

Naturalnie że nie śmiał się tam pokazać żaden przedstawiciel płci męskiej co najwyżej mógł z ukrycia śledzić tę procedurę i podziwiać miniaturową nóżkę lub rączkę, o ile flanela użyczyła mu w ogóle tego widoku.

Dziesięć lat później odważna pływaczka chodziła już do wspólnej pływalni, ubrana w czarny kłotowy kostium z rękawami. Ale na tę odwagę zdobywały się tylko nieliczne, przeważnie kobiety, liczące się z opinią chodziły jeszcze do „oddziału dla kobiet”.

A z jakiego czasu sądzicie piękne panie, pochodzą te przedpotopowe kostiumy flanelowe i te skromne zwyczajne? Otóż jeszcze w roku 1900 nasze siostry uważały kostium ten za dernier cri.

Wystawa w Trouville cieszy się niezmiernym powodzeniem, codziennie setki młodych kobiet, przybranych w miniaturki kostiumów, zaśmiewają się z owych przedhistorycznych zwyczajów. Jeśli kiedy nasze dzisiejsze kostiumy kąpielowe znajdą się w podobnym muzeum, zaiste nie zajmą zbyt wiele miejsca...

—oo—

### Zderzyły się dwa samoloty

Amsterdam, 16. 7. (R) W prowincji Brabant zderzyły się w powietrzu dwa samoloty wojskowe i runęły w płomieniach na ziemię. Trzy osoby z załogi poniosły śmierć, czwarta jest ciężko ranna.

tym roku życia. Syn jej Franciszek wskrzesił ją w woskowej postaci, pod którą żyje nadal w muzeum, gdzie imię jej długo jeszcze będzie nasuwało ludziom obrazy minionych lat.

nową, bo ona się śmieje i mówi, że moje okna wyglądają jak klepsydry z czarną obwódka. Myślę, że gdy wrócisz, rozprawisz się z nią za to. Bo ja już nie mogę, tak mnie to malowanie ze adliło.

Burmistrz lata po całym miasteczku i sam wszystkiego dogląda. Z Rynku kazał wyrzucić żydowskie stragany, bo tylko one szpecą całe miasto. Żydzi podnieśli lament, a on im na to: albo wybudujecie tu na Rynku coś takiego jak krakowskie Sukiennice, albo w ogóle niczego tu nie będziecie sprzedawać, bo szpetnych bud nie będę tolerował — powiada. Kilka domków — te z bocznej uliczki za nami — kazał burmistrz doszczętnie zburzyć, bo albo — powiada — masz dom, to musisz go porządnie wyremontować, skanalizować, zrobić odpływ i przy pływ, wybielić go i zaopatrzyć w maszt na flagę, a jeśli nie, to idź w pierony! I bez domu można być uczciwym obywatelem — powiada. U nas mówią, że burmistrz z góry dostał nakaz przeprowadzenia akcji urbanizacyjnej. Może u Was, w Krynicy jest aptekarz, to się go zapytaj co to znaczy, bo naszego wstydę się już tyle razy molestować.

Całuję Cię Twój Ludwik.  
Przepisał mgr M. Reinhold.



— a to pan zna? —

### DROBNY UPOMINEK

Admirał francuski, Bruicq, sprzeczał się go rąco ze swym adiutantem. Ten w zapale sprzeczki wykrzyknął:

— Daję głowę, że mam rację!

— Przyjmuję chętnie, drobne upominki utrwalają przyjaźń.

### SZCZERZE

Jakaś para w teatrze rozmawia żywo w czasie przedstawienia. Sąsiad z poprzedniego rzędu krzesel zwraca się do rozmawiających z uwagą:

— Czybyście nie mogli państwo, rozmawiać trochę ciszej?

— Po co — pada odpowiedź — każdy może słyszeć to, co my mamy sobie do powiedzenia.

### U LEKARZA

Lekarz: — Ile wynosiła pańska maksymalna waga?

Pacjent: — 137 kilo.

Lekarz: — A minimalna?

Pacjent: — 2 i pół kilo.

### SYSTEM RATALNY

Nie pierwszej już młodości aktorka S... zareczyła się z młodszym od siebie znacznie przemysłowcem B...

— Czy powiedziałaś swemu narzeczonemu, ile masz lat? — zapytuje ją koleżanka.

— Tak... częściowo...

### DOWCIP SZKOCKI Nr 79.432

— Hallo, Mac Gregor! Czy mógłbyś mi pożyczyc dziesięć funtów na osiem miesięcy?

— Chętnie, ale tylko na procent. 10 procent miesięcznie w zimie, a 15 procent — w lecie.

— Dlaczego w lecie więcej?

— Bo dni są dłuższe.

### SPOSTRZEGAWCZOŚĆ

Słynny z roztargnienia profesor C... wyszedł z domu podczas ulewnego deszczu. Wraca przemoczony do suchej nitki..

— A gdzie masz parasol? — zapytuje go żona.

— Zgubiłem.

— Jakto, i nie zauważyłeś tego?

— Zauważyłem, kiedy chciałem go zamknąć gdy deszcz przestał już padać!

### „MORDERCA”

Znany dentysta M... słynie z mistrzowskiego „mordowania” dowcipów.

Niedawno ktoś opowiadał mu kawał o wariacie, który wchodzi do apteki i zwraca się do aptekarza: „Czy mogę zadzwonić?” — „Proszę bardzo” — odpowiada aptekarz. Wariat wyciąga z kieszeni dzwonek, dzwoni, kłania się i wychodzi.

Nazajutrz pan M... spotkał znajomego.

— Opowiem panu świetny kawał! Do apteki wchodzi wariat i zwraca się do aptekarza: „Przepraszam, czy mogę skorzystać z telefonu?”...

### OSZCZĘDNOŚĆ

— Co ci powiedziała żona wczoraj, że tak późno wróciłaś do domu?

— Nic nie powiedziała... A te dwa zęby z przodu — to i tak zamierzałem wyrwać u dentysty.





## Harcerze francuscy w Krakowie

Wczoraj wieczorem przybyła do Krakowa bawiąca w Polsce wycieczka harcerzy francuskich, którzy wraz z kolonią francuską w Warszawie obchodzili w stolicy Polski swe Święto Narodowe.

Na dworcu kolejowym w Krakowie gości francuskich oczekiwali harcerze krakowscy z harcemistrzem Trojanowskim na czele, który powitał przybyłych serdecznym przemówieniem. W imieniu drużyny francuskiej odpowiedział kapelan ks. Robineau.

Z dworca kolejowego goście francuscy odjechali do przygotowanych kwater w domu wy-

poczynkowym.

W niedzielę rano po nabożeństwie odprawionym w katedrze wawelskiej przez ks. Robineau skauci francuscy złożyli hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów.

Program dwudniowego pobytu w Krakowie gości francuskich wypełni zwiedzanie zabytków miasta, kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu oraz salin wielickich.

Z Krakowa goście francuscy udadzą się w Pieniny, gdzie w okolicy Czorsztyna rozbiją obóz.

mieszkania,

7) zaświadczenie z Kliniki Lekarskiej U. J. (ul. Kopernika 15) o stanie zdrowia kandydata. Badania lekarskie odbywać się będą w powyższej Klinice od 1. do 15. IX. br. włącznie, w godnych zaś uwzględnienia wypadkach ewentualnie i od 16. do 20. IX. br. włącznie. Zaświadczenie to będzie można dołączyć do podania dodatkowo,

8) wypełniony kwestionariusz (kartę indywidualną), który można otrzymać w tut. Sekretariacie; dołączyć go można dodatkowo przed 21. IX. br.,

9) ewentualnie „zaświadczenie niekaralności“, wymagane w razie przerwy w studiach; interesowany zwraca się o nie na odpowiednim formularzu wprost do Ministerstwa Sprawiedliwości. Służby wojskowej nie uważa się za przerwę,

10) kwit z Kwestury U. J. stwierdzający złożenie tam kwoty 10 zł. tytułem opłaty manipulacyjnej,

11) kwit z Kwestury U. J. stwierdzający złożenie tam kwoty 10 zł. tytułem taksy za egzamin konkursowy.

Z powodu ograniczonej liczby miejsc w pracowniach i salach wykładowych zostanie tylko 120 osób przyjętych na pierwszy rok studiów; na wyższe lata przyjęcie możliwe jest w ograniczonym zakresie tylko z Uniwersytetów polskich.

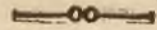
O ile podań na pierwszy rok studiów wpłynęło więcej niż 120 zostaną kandydaci poddani egzaminowi wstępnemu który odbędzie się dnia 17. IX. br. w sobotę w gmachu Collegium Novum przy ul. Gołębiej; godzina egzaminu będzie podana dodatkowo w dziennikach. Dla kandydatów zwalnianych w br. roku z wojska odbędzie się w późniejszym terminie dodatkowy egzamin wstępny. Egzamin ów ma na celu stwierdzenie zdolności kandydata do korzystania z wykładów na poziomie uniwersyteckim i polega na wysłuchaniu oraz streszczeniu pisemnych dwu wykładów. Do egzaminu tego powinni kandydaci przynieść papier i przybory do pisania; przy wstępie na salę należy wykazać swoją tożsamość dowodem osobistym zaopatrzoną w fotografię kandydata.

Przy przyjmowaniu na studia lekarskie pierwszeństwo mają na podstawie rozp. P. Ministra W. R. i O. P. z 26. VI. 1935 Nr. IV. NS. 1933/35, przy wszystkich równych kwalifikacjach, ci kandydaci, którzy

- odbyli czynną służbę wojskową i przedstawiają odpowiednie dowody (książeczkę wojskową, lub dokument urlopowy),
- złóżili się ochotniczo do wojska lub w czasie służby wojskowej zostali zwolnieni (przedstawiają zaświadczenie wojskowe, książeczkę wojskową, lub dokument urlopowy)

Poza tym przy rozpatrywaniu podań wchodzić będą w rachubę w pierwszej linii podania kandydatów, posiadających świadectwa dojrzałości z gimnazjów na terenie województw kieleckiego, krakowskiego i śląskiego.

Rozstrzygnięcie podań przez Radę Wydziału Lekarskiego U. J. nastąpi w końcowych dniach września br.



### TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: godz. 8 wiecz.: „Nowa Dalila“.

### ZYDOWSKI TEATR LETNI

Sobota: godz. 4.30 po poł. i 8.45 wiecz.: „Der Rebecyns Necht“.

### REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Postrach Mongolii“ (Jack Holt) i „Sywetki“ Hohenberg.

ATLANTIC: „Czarownica z Salem“ (Claudette Colbert, Fred Mac Murray) i „Kariera panny Joanny“ (Bracia Ritz, Alice Faye).

APOLLO: „W cztery oczy“ (Dolores Del Rio i J. Schildkraut).

LOPP.: „Kochana dziewczyna“ i „Postrach dzikiego zachodu“.

PROMIEN: „Ostatni poganin“ i „Promienie zagłady“.

STELLA: Książatko (E. Bodo).

SZTUKA: „Gra życia“ (Carole Lombard, Fred Mac Murray i inni).

UCIECHA: „Tajny agent“ i „Milioner na tydzień“.

WANDA: „Pobrali się zawczasie“ (Dzientelmen wierzy kobiecie) (J. Boles, J. Artur).

## Ruch budowlany w Krakowie zmaliał

### Ile nowych budynków mieszkalnych stanie w bieżącym roku

Miarę natężenia ruchu budowlanego w Krakowie może być statystyka zgłoszonych do Zarządu Miejskiego planów budowy nowych domów mieszkalnych. Ogółem od początku roku bież. zgłoszono w całym Krakowie wraz z dzielnicami przyłączonymi plany 22 budynków mieszkalnych jednopiętrowych, 18 dwupiętrowych, 25 trzypiętrowych i 12 budynków 4 piętrowych.

Jak widać, przeważają budowle wyższe — a w szczególności trzypiętrowe, które powstają przede wszystkim w dzielnicach bliskich śródmieścia (w samej dzielnicy czwartej — 9 domów).

Drugie miejsce pod względem liczebności —

zajmują domy jednopiętrowe, których najwięcej jest w dzielnicach przyłączonych.

Naogół jednak stwiera się wypada w Krakowie poważne skurczenie ruchu budowlanego, co odbija się fatalnie zarówno na rynku pracy, jak i na rynku mieszkaniowym.

W tym samym okresie, tj. od stycznia br., zgłoszono projekty kilku budowli publicznych, a mianowicie: dobudowy szkoły publicznej przy ul. Kr. Jadwigi, hali targowej na Grzegórkach, remizy tramwajowej w Podgórzu, plebanii przy kościele św. Szezepana u wylotu ul. Łobzowskiej i in.

Z wymienionych budowli większość jest już w toku wykonania.

## Postulaty sezonowców krakowskich

### zostaną rozpatrzone przez władze centralne w Warszawie.

Na robotach publicznych w Krakowie od 3 dni odbywały się codziennie 2-godzinne strajki protestacyjne od godziny 10-tej do południa.

Bezrobotni, zatrudnieni przez Fundusz Pracy, tą drogą protestowali przeciwko stosowaniu turnusów, zatrudnieniu ich tylko przez 4 dni w tygodniu, oraz domagali się dostarczenia pracy i tym bezrobotnym, którzy dotychczas nie otrzymali jej.

W sprawie tej udała się wczoraj delegacja 3 osób do urzędu wojewódzkiego, gdzie w

nieobecności p. Wojewody przyjęta została przez naczelnika wydziału społeczno-politycznego p. Muchniewskiego.

Zapoznawszy się z postulatami delegacji p. naczelnik Muchniewski oświadczył, iż załatwienie tych dezyderatów leży w kompetencji tylko władz centralnych w Warszawie, którym nie omieszka przedstawić ich do przychylnego rozpatrzenia.

Obecnie na robotach publicznych w Krakowie pracuje około 1300 bezrobotnych.

## Tragiczna śmierć pijanego w kałuży wody deszczowej

Na drodze Ciężkowice — Pieczyńska przechodnie znaleźli leżącego w rowie męczyznę, nie dającego znaku życia. Ustalono, że był to 48-letni Jan Słusarczyk z Ciężkowic, który utonął w rowie w kałuży wody deszczowej.

Jak wykazało dochodzenie, Słusarczyk powracał z pracy z fabryki cementu w Pieczykach. Po drodze wstąpił do szynku, gdzie wy-

pił parę kieliszków wódki, a następnie zabrał jeszcze na drogę butelkę wódki, którą wypił w krytycznym miejscu. Upił się w końcu do nieprzytomności i stoczył się do płytkiej kałuży, gdzie poniósł śmierć w przysłowiowej „łyżce wody“. Butelkę z niedopitą wódką znalazłono obok.

## Dwa śmiertelne wypadki

W czasie kąpieli w Wiśle pod Nowym Korczynem utonął Stefan Marchacz, mieszkaniec Tarnowa. Zwłoki wydobyto.

W Kielcach rzuciła się pod pociąg 23-letnia

Helena Biskupska. Ciało nieszczęśliwej zostało straszliwie zmasakrowane. Powodem targnięcia się na życie miał być zawód miłosny.

## Wpisy na Wydział Lekarski U. J.

### Z Dziekanatu Wydziału Lekarskiego Uniw. Jag.

Podania o przyjęcie na Wydział Lekarski U. J. przyjmuje Sekretariat Dziekanatu Wydziału Lekarskiego od 1. IX. do 15. IX. 1935 włącznie. Do podań należy dołączyć:

- metrykę urodzenia lub chrztu,
- świadectwo dojrzałości, a jeśli w nim niema postępu z łaciny, to również świadectwo z egzaminu z łaciny w zakresie 8-miu klas gimnazjalnych, w wyjątkowych wypadkach Dziekan może zezwolić na przedłożenie takiego świadectwa dodatkowo. Kandydat z maturą z łaciny, przyjęty ewentualnie na studia lekarskie, musi zapisać się z początkiem roku

akademicznego 1938/39 na lektorat z łaciny w Uniwersytecie Jagiellońskim, a z końcem tegoż roku przedłożyć Dziekanowi świadectwo z egzaminu z łaciny, złożonego przed P. Lektorem tegoż języka,

3) ewentualnie świadectwa dalszych studiów n. p. na innym Wydziale U. J., na innym Uniwersytecie i t. p.,

4) świadectwo obywatelstwa,

5) zaświadczenie o zgłoszeniu się do rekrutacji wojskowej,

6) krótkie curriculum vitae z podaniem imion i zawodu rodziców oraz adresu ich za-

# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## Czy Finlandia podejmie się organizacji Olimpiady?

W związku z rezygnacją Japonii z organizacji XII-ej Olimpiady Fiński Komitet Olimpijski skomunikował się z prezesem Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego hr. Baillet Latour, który oświadczył, że organizacja O-

limpiady napewno przyznana zostanie Finlandii.

W sobotę odbędzie się specjalna na rada pomiędzy przedstawicielami rządu fińskiego, delegatami miasta Hel-

singforsu oraz Fińskim Komitetem Olimpijskim, na której to konferencji zapadnie ostateczna decyzja, czy Finlandia podejmie się organizacji Olimpiady.

## Baworowski przegrał z Szigetti

### Epidemia anginy w Hamburgu

W piątek rozegrane zostały w Hamburgu na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Rzeszy półfinały gry pojedynczej panów.

W pierwszym półfinale Baworowski przegrał z Węgrem Szigetti w pięciu setach 6:3 3:6 6:4 3:6 8:6. W drugim półfinale Fran-

cuz Destremau wyeliminował Węgra Gabory 3:6 3:6 6:1 8:6 7:5. Do finału zatem zakwalifikowali się Węgiel Szigetti i Francuz Destremau.

W grze mieszanej para Jędrzejowska — Baworowski wygrała z parą angielską Scott

Shayes 6:1 3:6 10:8 kwalifikując się do półfinału.

W Hamburgu panuje epidemia anginy i wielu zawodników zachorowało. M. in. chorzy są Volkmer - Jacobsenowa i Tłoczyński i nie wiadomo czy będą mogli w sobotę grać.

## Niedziela na boiskach

Program imprez niedzielnych jest następujący: w Warszawie:

Na kortach WLTK o 10 mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski WLTK — Pogoń Katowice.

Na boisku Skry mecz piłkarski Skra — Pionki o wejście do ligi okręgowej.

Na prowincji: W Łodzi mecz piłkarski o puchar Polski Łódź — Pomorze.

W Krakowie wyścig kolarski o mistrzostwo Polski na szosie na 200 km. i 13-te narodowe zawody strzeleckie.

W Katowicach mecz lekkoatletyczny Śląsk — reprezentacja Sokoła.

W Poznaniu doroczne zawody motorówek na Warcie.

W Bielsku mistrzostwa pływackie Polski.

We Lwowie mecz piłkarski o puchar Polski Lwów — Śląsk.

W Stanisławowie mecz o puchar Polski Stanisławów — Kraków.

W Wilnie mecz o puchar Polski Wilno — Warszawa.

W Gdyni międzynarodowe zawody konne i

zakończenie raidu motorowego Oficerskiego Yacht Klubu „Wisła do morza”.

Zagranicą: W Hamburgu zakończenie mistrzostw tenisowych Niemiec z udziałem Polaków.

W Duisburgu mecz bokserski Włochy — Niemcy.

W Montpellier zakończenie 10-go etapu wyścigu kolarskiego dookoła Francji.

Poza tym w różnych miastach środkowej Europy rozegrane zostaną dalsze mecze o puchar Europy środkowej.

### DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE

Dziś w sobotę odbędą się następujące ważniejsze imprezy sportowe:

W Warszawie na kortach WLTK o 15 mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski WLTK — Pogoń Katowice.

W Bielsku mistrzostwa pływackie Polski.

W Hamburgu półfinały mistrzostw tenisowych Niemiec z udziałem Polaków.

W Londynie międzynarodowe mistrzostwa lekkoatletyczne Anglii.

## PRZED PŁYWACKIMI MISTRZOSTWAMI POLSKI

W dn. 16 bm. rozpoczynają się w Bielsku pływackie mistrzostwa Polski. W dniu tym w godzinach porannych odbędą się przedbiegi, o godz. 16-tej oficjalne otwarcie mistrzostw.

Do zawodów zgłosiła się rekordowa liczba pływaków i pływaczek z okręgów: krakowskiego, łódzkiego, poznańskiego, pomorskiego, śląskiego, warszawskiego i wileńskiego, reprezentujących 22 kluby. Najliczniej reprezentowany będzie okr. śląski — 74 zawodników, następnie warszawski 51 zawodników, poznański — 16 i td.

Wyniki punktowane będą indywidualnie i drużynowo. W dotychczasowej punktacji drużynowej o puchar Pana Prezydenta R. P. od roku 1935 prowadzi EKS Katowice — 650 pkt. przed AZS Warszawa 366 pkt. Hakoah Bielsko — 305 pkt. Giszowiec 294 pkt. itd. W rozpoczynających się 16 bm. mistrzost-

wach zdobywcy trzech pierwszych miejsc otrzymają nagrody, ufundowane przez magistrat m. Bielska. Z ważniejszych nagród wymienić należy: puchar ministra W. R. i O. P. dla mistrzyni na 100 m. dowolnym, nagroda PUWF dla sztafety pań 4x100 dowolnym, burmistrza dr Przybyły dla najlepszego skoczka, i td.

### Walasiewiczówna i Stamm w Gdyni

W piątek przybyli do Gdyni na „Batorym” Stanisława Walasiewiczówna i trener polskich bokserów Stamm.

### Narciarskie znaczki pocztowe

Ministerstwo Poczty i Telegrafów wydało z okazji narciarskich mistrzostw świata w Zakopanem w 1939 r. 3 znaczki pocztowe, wartości 15,25 i 30 gr. Znaczki będą przedstawiały górala na nartach. Nadto na 6 tygodni przed zawodami wprowa-

dzone będą w urzędach pocztowych Zakopanego specjalne datowniki.

### Skutki braku reprezentacyjnego boiska w Poznaniu

Wskutek braku reprezentacyjnego boiska Poznań po raz trzeci musiał zrezygnować z organizacji ciekawych zawodów międzypaństwowych.

I tak nie odbył się przewidziany w swoim czasie w Poznaniu mecz piłkarski Niemcy—Polska, następnie mecz lekkoatletyczny Niemcy—Polska i wreszcie w tych dniach zarząd poznańskiego OZL. musiał odmówić przeprowadzenia zawodów lekkoatletycznych kobiecych Polska — Niemcy.

### Odwołane posiedzenie Rady Narciarskiej

Wyznaczone na 17 lipca br. sprawozdawcze posiedzenie rady narciarskiej w Krakowie zostało odwołane i odbędzie się za kilka tygodni.

### Pływacki rekord świata ustanowiony przez sztafetę węgierską

Na zawodach w Budapeszcie reprezentacyjna sztafeta Węgieł ustanowiła nowy rekord świata na dystansie 4x100 m. stylem dowolnym, uzyskując wynik 4:02 min.

Dawny rekord światowy należał do Niemiec i wynosił 4:02,2 min.

### Zwycięstwo kolarza polskiego we Francji

W wielkim wyścigu kolarskim o nagrodę m. St. Omer na dystansie 100km. rozegrany przy udziale 50 kolarzy francuskich, belgijskich i polskich, piękne zwycięstwo odniósł polski emigrant Czesław Marcelak z Bully-les Mines w czasie 2:55 godz.

Dwaj inni kolarze polscy Wittek i Majorczyk zajęli 6-te i 7-me miejsca.

### Hrubesz przyjął wyzwanie Kantora

Zawodowy mistrz bokserski Czechosłowacji w wadze półciężkiej przyjął wezwanie znanego zawodowca polskiego Kantora, na rozegranie meczu z tym jednak warunkiem, że mecz odbędzie się w Polsce.

Kantor przebywający stale w Cieszynie, poszukuje menażera, który doprowadziłby spotkanie to do skutku. Czysty dochód z tego meczu Kantor pragnie przeznaczyć na cele polskiego sportu w Czechosłowacji.